



KAROL PIERNICKI
k.piernicki@nowosci.com.pl

Zmiany konieczne

Nie mam najmniejszych wątpliwości, że znakomita większość osób korzystających z pomocy Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie to klienci roszczeniowi. Tacy, którym się pomoc od „nieдобrego” państwa należy jak psu buda. Tacy ludzie są najbardziej nieobliczalni. Nie ma co się dziwić, że pracownicy socjalni, którzy stają jako pierwsi na linii frontu, narażeni są na ataki z ich strony. Bo przecież im (tym klientom) się należy, ale wymagać czegoś od nich nikt nie ma prawa. Dziwić też nie może, że dopiero tragedia (ta z Makowa) wywołała szerszą dyskusję nad wadliwym prawem i tym, że dzieje się tak bardzo źle. To takie typowo polskie. Oby tylko ta dyskusja przyniosła konkretne zmiany, a nie – znów – temat odszedł po czasie w zapomnienie.

O TYM SIĘ MÓWI: W JAKIEJ PRACY MOŻNA OBERWAĆ PO GŁOWIE?

Zawód wysokiego ryzyka

► W siedzibie Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie jest monitoring, ale brakuje go w biurach

KAROL PIERNICKI

Pobicia, groźby, niszczenie mienia, wyzwiska czy nawet ataki z nożem w rękę – na to wszystko narażeni są pracownicy socjalni. Grudziądz nie jest tu żadnym wyjątkiem.

O trudnym losie tej grupy zawodowej zrobiło się w kraju głośno po incydencie w Makowie, gdzie w tamtejszym GOPS-ie mężczyzna podpalił dwie pracownice. Jedna z nich zginęła. Do podobnych aktów dochodzi – wcale nie rzadko – w grudziądzkim Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie. Na razie nie są one aż tak tragiczne w skutkach, ale przypominają o dreszczu.

Jakie są najgroźniejsze? Atak z nożem w rękę na pracownika socjalnego, który przyszedł na wywiad w asyście policji. Mundurowi wyciągnęli nawet broń, ale konieczna była ewakuacja, bo miało miejsce bezpośrednie zagrożenie życia. Zdarzają się także wyzwiska („macie naj...ane we łbie”, „uduszę was jak koty”), niepokojące głucho telefony do siedziby MOPR, SMS-y w stylu „nie żyjesz”, liczne groźby (słowne, na piśmie) i niszczenie



Główna siedziba Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie jest monitorowana, ale tylko z zewnątrz i na korytarzach. Tymczasem akty agresji zdarzają się też w biurach, ale również w terenie, podczas wywiadów środowiskowych

FOT.: KAROL PIERNICKI

mienia, naruszenie nietykalności cielesnej, a nawet pobicia w ośrodku. Niektóre sprawy umarzono, inne kończyły się wyrokami w zawieszeniu.

Z ochroną bezpieczniej

Do wielu aktów chuligańskich dochodzi nie tylko w terenie, ale i w samym ośrodku.

– W naszej siedzibie funkcjonuje monitoring wizyjny oraz rejestrowanie rozmów telefonicznych – mówi Włodzimierz Zieliński, dyrektor MOPR. – Monitoring obejmuje teren wokół budynku

oraz korytarze. Wpływa to na zwiększenie bezpieczeństwa i ochronę mienia, jednak coraz więcej aktów agresji ma miejsce w biurach. Dlatego rozważamy wystąpienie do zarządcy obiektu o poszerzenie obecnego zakresu ochrony o osobę z odpowiednimi uprawnieniami, która nadzorowałaby korytarze i interweniowałaby w sytuacji zagrożenia pracowników w miejscu pracy.

Byłaby to z pewnością reakcja szybsza niż wezwwanie policji.

Po sprawie z Makowa temat bezpieczeństwa poddano konsultacji z załogą MOPR. Odkryło się kilka spotkań wewnątrz ośrodka z pracownikami socjalnymi i asystentami rodziny oraz rozmowy z innymi pracownikami. Dyskutowano też na ten temat ze służbami mundurowymi oraz władzami miasta.

Osobnym problemem jest fakt, że pracownicy ośrodka są narażeni na chuligańskie wybryki w terenie. Klienci MOPR są bowiem często ludźmi roszczeniowymi.

Planuje się gwarancje dostępu tej grupie zawodowej wysokiego ryzyka do specjalistycznych szkoleń z negocjacji, mediacji, rozwiązywania konfliktów, poradnictwa psychologicznego oraz kursów samoobrony.

Podstawa do odmowy

W MOPR-rze chcą jednak pójść krok dalej.

– W związku z tym, że stopień agresji w stosunku do pracowników socjalnych stale rośnie, proponuję zmianę prawa w takim kierunku, aby osoby szczególnie agresywne, wulgarne, których zachowanie stanowi realne zagrożenie dla życia bądź zdrowia pracowników, nie mogły być objęte pomocą – dodaje Włodzimierz Zieliński. – Podstawę do odmowy przyznania świadczeń powinno stanowić nie tylko niewyrażenie zgody na przeprowadzenie rodzinnego wywiadu środowiskowego przez osoby ubiegające się o świadczenia, ale również zaistnienie wyżej opisanych sytuacji. Agresywne zachowania, szczególnie w miejscu zamieszkania, są bowiem znacznym utrudnieniem w przeprowadzeniu wywiadu. ©

k.piernicki@nowosci.com.pl

Komu jeszcze potrzebna asysta?

► Strażnicy miejscy towarzyszą przedstawicielom niektórych instytucji w ich codziennej pracy

W całym kraju trwają dyskusje na temat tego, jak można pomagać grupom zawodowym, które często w trudnych warunkach mają bezpośredni kontakt z niewygodnym klientem.

Nie inaczej jest w Grudziądzu. W wyniku rozmów wypracowano model, który choć trochę może pomóc pracownikom socjalnym w ich codziennej trudnej pracy.

– Oferujemy swoją pomoc w postaci asysty w miejscach, w których ci pracow-

nicy uważają to za zasadne – deklaruje Jan Przeczewski, komendant Straży Miejskiej. – Te osoby chodzą do takich domów wiele lat. Wiedzą, gdzie mogą udać się swobodnie, a gdzie konieczne jest wsparcie.

Jeszcze nie tak dawno MOPR i Straż Miejska sąsiadowały ze sobą. Wówczas o natychmiastową pomoc było łatwiej. Teraz jest to nieco bardziej utrudnione ze względu na przeprowadzkę obu instytucji. Ale czynione są starania, by wypracować odpowiedni model.

Zresztą mundurowi udzielają już asysty przedstawicielom innych zawodów.



Oferujemy swoją pomoc w postaci asysty w miejscach, w których ci pracownicy uważają to za zasadne.

Jan Przeczewski, komendant Straży Miejskiej

– Na przykład komornikom czy pracownikom Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Nieruchomo-

ściami – wskazuje komendant Przeczewski. – Idziemy z nimi wszędzie tam, gdzie mogą wystąpić problemy. Na przykład przedstawiciele MPGN muszą czasami udać się do pustostanów, w których jest podejrzenie, że jednak ktoś nielegalnie przebywa. Wówczas stawiamy naszą asystę i jesteśmy gotowi podjąć takie kroki także wobec pracowników socjalnych.

– Jeżeli lokator jest nieobecny lub odmawia udostępnienia lokalu, to właściciel ma prawo do niego

wejść w obecności funkcjonariusza policji lub straży miejskiej. I my z tego prawa korzystamy – przyznaje Zenon Różycki, prezes MPGN. – Najczęściej kiedy zachodzi konieczność komisijnego przeglądu stanu i wyposażenia technicznego lokalu po wykorzystaniu urządzeń grzewczych i sanitarnych. Korzystamy z tego prawa także podczas interwencji u tzw. trudnych lokatorów, w trakcie eksmisji i w innych przypadkach. Średnio pięć razy w ciągu miesiąca. (kp)